

## Kto zapłaci za wcześniaki?

•• 400 wcześniaków na Mazowszu powinno dostać lek, który chroni przed zapaleniem płuc. NFZ nie chce jednak za niego zapłacić. Wojewoda przekonuje więc gminy, by to one wyłożyły pieniądze.

Kilka dni temu opisaliśmy bulwersującą historię wcześniaka Krzysia, który po urodzeniu ważył 660 gramów. Powinien dostać przeciwciała, które chroniłyby go przed wywołującym zapalenie płuc wirusem RS, ale otrzymał tylko jedną z pięciu dawek. A to dlatego, że zgodnie z przepisami NFZ można je podać tylko w przychodni, a Krzys wciąż leżał w szpitalu. Co więcej - lek jest refundowany tylko w pierwszych miesiącach życia. Krzys nie ma już na niego szans - jest „za stary”. Jego rodzice zbierają pieniądze na przeciwciała przez fundację Zdażyć z Pomocą.

Prof. Maria Borszewska-Kornacka, mazowiecki konsultant ds. neonatologii, twierdzi, że na Mazowszu jest ok. 400 wcześniaków, którym lek jest potrzebny, ale go nie dostaną, bo nie spełniają kryteriów. - A wiemy, że pomaga. Dzieci, które dostały pięć dawek przeciwciał, nie były hospitalizowane - podkreśla.

NFZ płaci za nie od kilku lat. Pięć dawek kosztuje ok. 20 tys. zł. Jednak zasady refundacji są bardzo sztywne. Rocznie spełnia je blisko 100 dzieci. To zaledwie jedna piąta wcześniaków urodzonych z ciąży trwającej krócej niż 32 tygodnie, które bezwzględnie powinny być objęte profilaktyką zakażenia wirusem RS.

Wojewoda mazowiecki wysłał już listy do ponad 300 gmin, w których zachęca je do finansowania leku. Wczoraj w urzędzie wojewódzkim spotkali się w tej sprawie lekarze i przedstawiciele samorządów. Powstał także program dla stołecznego ratusza, który miałby zapłacić za lek dla 300 dzieci. Prof. Borszewska-Kornacka oszacowała, że w ciągu trzech lat miasto miałoby dać na to 5,6 mln zł.

- Mamy już kilka sygnałów z innych gmin, że może znajdą pieniądze na ten cel - mówi wojewoda Jacek Kozłowski. ●

AGNIESZKA POCHRZĘST-MOTYCZYŃSKA